

Znikam nie wiem kiedy wrócę i gdzie idę
Często się potykam wiem to tylko życie
Jakieś obrazy przemykają po suficie
Wiele osób mówi mi że ze mnie to marzyciel
A ja po prostu zapisuję to w zeszycie
Niektóre teksty pojawiają się na bicie
Innych nie usłyszycie nawet z moich ust
Bo wiele z nich usycha i się kruszy tak jak chrust
Nie wiem nie pytaj ile mój organizm zniósł
Tyle już było w górę wypowiedzianych prośb
Nie było grózb to nie jest ten typ człowieka
Szkoda żeby zwlekać, przecież nie będę narzekać
Nie będę przecież polegał na innych ludziach
Przejechałem się na tym już nie wierzę w cuda
Może się coś uda może coś mi w życiu wyjdzie
Wiem dobrze o tym że to samo mi nie przyjdzie

Zapomniałem o tym może nigdy nie wiedziałem
Że są tacy ludzie których lepiej mieszać z kałem
A ja zawsze miałem wszystko to co chciałem
Straciłem to czego sam nie upilnowałem
Mogę tylko chcieć ja mogę myśleć że chcę
Może tak na prawdę to zostanie tylko snem
Nie wiem wszystko jest i tak w rękach losu
Jak ktoś już powiedział poukładać to nie sposób
Duży zasób uczuć chce je wyrzucić do kosza
Bo nie warto ich wciągać jak kreskę za pomocą nosa
Nie warto nigdy angażować się za mocno
Jeśli musisz to z pewnością zrobi się bardzo mroczno
Jestem pewien że to coś złego wróży
Że jest to początek cierpień i długiej podróży
Nigdy nie wymagaj mało za taki bilet
Będziesz musiał wtedy pokazać swą siłę

Nie zawsze byłem takim dobrym człowiekiem
Ale do dziś chodzę tej krawędzi brzegiem
Lubię ryzyko lubię znać reakcje ludzi
Bo tylko to zawsze do życia mnie budzi
Nigdy nie trudziło mnie szukanie szczęścia
Gdyż znam jej wartość nie poczułem zejścia
Te same cztery ściany i ta sama paczka osób
Powoduje że wciąż mam do życia powód
Kiedy Ty krzyczysz "odwrót" ja biegnę naprzód
Bo coś mnie napędza mam coś w zanadrzu
Może jakiś bit i kilka naskrobanych słów
Nie znasz mnie lecz jak chcesz to o mnie mów.